Nr. 8. Kraków, dnia 1. sierpnia 1911. Rok 4.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi l-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka ll.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Po otwarciu parlamentu.

Z wielkiem naprężeniem oczekiwał stan urzędniczy wygłoszenia mowy tronowej. Spodziewał się, iż tylekroć podnoszone narzekania na materyalne i moralne upośledzenie urzędników państwa znajdą w niej refleks łagodzący, otuchę i nadzieję lepszej przyszłości. Nadzieje te wiązały się z niedawno przeprowadzonem wydatnem polepszeniem bytu oficerów i urzędników wojskowych, z dobrodziejstwem oddłużenia i wcześniejszego awansu. Urzędnik cywilny, widząc pieczołowitość rządu o stan wojujący, spodziewał się, że i on będzie dopuszczony do tych samych praw i korzyści. Wszak to tylko zwykły akt sprawiedliwości za wierną służbę temu samemu Panu.

Niestety, mowa tronowa rozwiała złudzenia urzędników państwowych w służbie cywilnej, pogłębiła dotychczasowy pesymizm, w ich serca wlała gorycz i zwątpienie...

W ustępie mowy tronowej, dotyczącym funkcyonaryuszów państwowych, znalazł się tylko zwrot następujący:

„Ustawodawstwo przyszłości będzie miało do uwzględnienia słuszne życzenia służby państwowej o polepszenie jej doli, równocześnie będzie musiało poświęcić swą uwagę ścisłemu określeniu praw i obowiązków urzędników i służby.

Z tej enuncyacyi wynika, iż tylko służba państwowa może się spodziewać polepszenia swego bytu. Natomiast dla urzędników państwowych całą zdobyczą ma być nowa pragmatyka.

Na pozór wygląda to dość efektownie. Pragmatyka może w sobie mieścić także uregulowanie bytu. Gdyby jednak na to się zanosiło, znalazłby się niewątpliwie w mowie tronowej stosowny refleks. Tymczasem refleksu tego szukamy w niej napróżno, nawet między wierszami.

Zaspokojenie słusznych żądań służby państwowej uważamy za konieczne, bo n. p. przeróżne kategorye sług państwowych prowizorycznych, żyjące w ogromnej nędzy, pozbawione nawet nadziei uzyskania stabilizacyi, w każdem kulturalnem państwie są anomalią, która czem rychlej powinna być usuniętą.

Czyż jednak urzędnikom państwowym wobec szalejącej drożyzny tak dobrze się wiedzie, iż polepszenie materyalnego bytu nie jest dla nich aktem konieczności?

Centralne sfery rządowe powinny znać tę nędzę, choćby tylko z ilości i wysokości kondyktów, ciążących na pensyach urzędniczych.

Dlaczego ten fakt przemilcza mowa tronowa, dlaczego odbiera urzędnikom cywilnym resztę nadziei i studzi ich zapał do gorliwej pracy?

Na to znajdziemy odpowiedź w faktach z niedalekiej przeszłości.

Obecny premier gabinetu, baron Gautsch, w czasie ostatnich obrad delegacyjnych, a było to z początkiem b. r., wystąpił ostro przeciw żądaniom urzędników państwowych, odnoszącym się do polepszenia bytu i wypowiedział przekonanie, że dążność ta musi być poskromioną. Nagrodziły go za tę enuncyacyę rzęsiste oklaski agraryuszów, oraz wielkich przemysłowców, natomiast stan urzędniczy przeciw niej energicznie zaprotestował.

Cóż więc dziwnego, iż baron Gautsch, objąwszy prezydyum gabinetu, chce być konsekwentny? Uważa to za punkt honoru swojej działalności politycznej...

Nikt inny, tylko on układał ostatnią mowę tronową i on za nią odpowiada, na niego więc spada całe odium sprawy...

Trzeba rzeczywiście wielkiej odwagi, aby wśród szalejącej katastrofy materyalnego zniszczenia, wielotysięcznej rzeszy urzędników państwowych rzucić tego rodzaju odprawę...

Będziecie mieli pragmatykę służbową, ale taką, która między wami zaprowadzi rygor, poskromi wasze żądania... oto tenor mowy tronowej koncepcyi pana Gautscha...

Stan urzędniczy mimo to wcale się nie przeraził. Obecnie jest już tak źle, że gorzej być nie może. Stan urzędniczy niema już nic do stracenia. Ten stan beznadziejny, musi wywołać walkę rozpaczliwą całego stanu urzędniczego o lepszą dolę, a kto w tej walce ustąpi, lub zmieni swoje zapatrywania, baron Gautsch, czy funkcyonaryusze państwowi, okaże przyszłość.

Baron Gautsch jest znanym z tego, iż się potrafi dostroić do zmienionych faktów i okoliczności, czego dowodem kilkakrotny powrót do władzy wśród odmiennych warunków politycznych.

Mamy więc przekonanie, iż, skoro tylko spostrzeże, jaki plon wydał jego posiew w mowie tronowej, jako wierny dynasta i polityk szczerze państwowy, sam

się postara o naprawę błędu, pociągającego za sobą smutne następstwa.

Oby się to stało czem rychlej dla dobra i rozwoju całego państwa!

Zjazd delegatów Stowarzyszeń sądowych urzędników kancelaryjnych.

W czerwcu b. r. odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń sądowych urzędników kancelaryjnych całej Austryi.

Ze zgromadzenia tego podnosimy najważniejsze momenty, mogące zainteresować ogół.

Po załatwieniu zwykłych formalności, t. j. przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności na r. 1910. i t. p., przystąpiono do załatwienia wniosków, zgłoszonych po myśli regulaminu przez pojedyncze stowarzyszenia krajowe.

Postanowiono:

I. Domagać się wprowadzenia systemu trójkowego i kreowania odpowiedniej ilości posad w VIII. klasie rangi dla obu etatów, t. j. A i B. według starszeństwa w służbie.

Przy tej sposobności okazało się, iż stosunki awansowe w okręgach sądowych galicyjskich są najgorsze, bo w nich najdłużej czeka się na awans, podczas gdy n. p. na Morawach kancelista po 6. latach służby z reguły zostaje oficyałem.

Wyrażono zapatrywanie, że najodpowiedniejszym sposobem wyrównania tych różnic byłoby zaprowadzenie jednego etatu sądowych urzędników kancelaryjnych w całem państwie, tak, jak jest przy poczcie.

Temu sprzeciwiali się delegaci galicyjscy na podstawie smutnych doświadczeń, zebranych właśnie z etatu urzędników pocztowych, co do których czyta się nieraz całą litanię posunięć do wyższej rangi, ale na niej jest zawsze najmniej awansów z Galicyi.

Gdyby ustanowiono także dla sądowych urzędników kancelaryjnych ogólny statut państwowy, w takim razie awans obowiązywałby od ostatniej nominacyi. A ponieważ urzędnicy w zachodnich prowincyach doszli wcześniej wyższych rang, niż nasi, więc zatamowaliby awans dla naszych.

Lepiej tedy będzie, jeżeli awans zostanie przeprowadzony w poszczególnych okręgach na jednych i tych samych warunkach w całem państwie, t. j. przy zastosowaniu systemu trójkowego i zniesieniu różnic między grupą A. i B. przy posunięciach do wyższej rangi.

II. Domagać się stabilizowania wszystkich posad IX. rangi „ad personam" w tych miejscowościach, w których są szkoły średnie.

Obecnie wielu urzędników na prowincyi dochodzi wprawdzie do IX. rangi „ad personam", atoli tak wyróżnieni muszą dalej pozostawać w dotychczasowem miejscu służbowem i mimo ustawicznych próśb nie mogą się przenieść do większego miasta. Najdotkliwiej odczuwają to urzędnicy, mający dzieci, uczęszczające do szkół średnich.

Gdyby więc stabilizowano posady IX. rangi w miejscowościach, posiadających szkoły średnie, wówczas każdy urzędnik nie tylko musiałby w porządku starszeństwa dojść do IX. rangi, ale z chwilą otrzymania tejże zostałby przeniesiony do miasta ze szkołą średnią.

III. Domagać się przywrócenia posad prowadzących księgi gruntowe przy sądach powiatowych w IX. i X. randze.

Obecnie przy sądach powiatowych prowadzą dział hipoteczny urzędniczy XI. rangi, często bez egzaminu, jakkolwiek ich agendy są niejednokrotnie bardzo obszerne i odpowiedzialne. Na tem traci powaga sądu i znaczenie urzędników hipotecznych.

IV. Domagać się ustawowego uregulowania lat służby przy żandarmeryi w ten sposób, by i w służbie cywilnej każdy rok, spędzony przy żandarmeryi, liczono za 16 miesięcy, a co najmniej, by przy przechodzeniu urzędnika na emeryturę za lata, spędzone przy żandarmeryi, przyznawano za każdy rok po 2·4% nadwyżki.

Sprawa ta jest bardzo ciekawa. Jeżeli się n. p. pensyonuje starszy oficyał sądowy w IX. randze z 1. dodatkiem 3-letnim po wysłużeniu 35. lat służby, w tem 16. wojskowej, otrzymuje 3.400 K. ogólnej emerytury... Natomiast jego kolega, w tych samych warunkach, jeżeli, zamiast przy wojsku, służył 16 lat przy żandarmeryi, dostanie tylko 3.318 K. 40 h!... Powód różnicy leży w tem, iż za lata, spędzone przy żandarmeryi, liczy się nie po 2·4% za każdy rok, tylko po 2%, przez co urzędnik taki musiałby jeszcze 1 rok nadsługiwać, aby otrzymać pełną emeryturę, lub zadowolnić się wymiarem skromniejszym o 81 K. 60 h. rocznie. Jest to rzeczywiście rażąca krzywda i wymaga bezzwłocznej naprawy...

V. Domagać się podniesienia pensyi wdowich i zaopatrzenia dla sierot odpowiednio do ostatnich poborów zmarłego, bez żadnych na ten cel dopłat.

Zgromadzenie wyszło ze zasady, iż wysokość tych pensyi powinna zależeć nie od rangi, lecz od ilości złożonych pieniędzy. Tak n p. jest krzywdą dla posiwiałego w służbie urzędnika IX. rangi, iż po jego śmierci żona otrzymuje niższą pensyę, aniżeli po urzędniku konceptowym VIII. rangi, którą tenże zdobył po kilku latach służby.

Zresztą pensye sądowe zostały ustanowione jeszcze przed rokiem 1907, więc za czasów, gdy stałe pobory urzędników były mniejsze, niż obecnie i z tego powodu płacili mniej na fundusz zaopatrzenia. Skoro teraz urzędnicy na ten cel płacą znacznie więcej, więc ich wdowom i sierotom należy się słusznie wyższe zaopatrzenie.

VI. Domagać się wszędzie 7. godzinnego urzędowania.

Czy urzędnik państwowy jest w wielkiem, czy małem mieście, czy należy do tej lub owej kategoryi, jego płaca jest wszędzie jednakowa. Z tego wynika, iż za nią powinien wszędzie jednako długo pracować. Tymczasem w miejscowościach z jednorazowem urzędowaniem urzędnicy pracują 7 godzin dziennie, zaś tam, gdzie jest dwurazowe urzędowanie, 8 godzin dziennie. Jeżeli więc władze kierujące tak uparcie bronią się przed wprowadzeniem wszędzie jednorazowego urzędowania, to niechaj przynajmniej przeprowadzą wszędzie 7-godzinny dzień pracy i niechaj obok tego usuną przeciążenie personalu, aby nie musiał poza tym czasem w kancelaryi lub w domu wyrabiać zaległości.

VII. Domagać się, by w razie otrzymania przez urzędnika najwyższego stopnia płacy pewnej rangi, przyznawano mu także tytuł i charakter wyższej rangi.

Żądanie to jest słuszne. Skoro bowiem w Austryi płaca jest przywiązaną do rangi, to także ranga i tytuł powinny być przywiązane do płacy.

VIII. Domagać się stanowczo pensyonowania z urzędu wszystkich urzędników, którzy mają ukończonych 35 lat służby i 60 lat życia.

Urzędnicy państwowi dlatego płacą wyższy dodatek na emeryturę, ażeby wysłużony urzędnik mógł wcześniej iść na pensyę i nie tamował awansu młodszemu. Jeżeli starsi koledzy sądzą, że takie żądanie nie jest od młodszych koleżeńskie, to nawzajem można im powiedzieć, że nie jest po koleżeńsku z ich strony, że zabierają chleb młodszym kolegom, chociaż sami niczego już w urzędzie nie mogą się spodziewać.

IX. Domagać się uregulowania urlopów w ten sposób, by przyznano je nie wedle rangi, lecz wedle lat służby.

Zdrowie niszczy się nie w radze, lecz w służbie. Kto więc dłużej w służbie pozostaje, ten powinien mieć prawo do otrzymywania w każdym roku dłuższego urlopu celem wypoczynku i nabrania sił do nowej pracy. Urlop taki nie jest przecie wynagrodzeniem, przywiązanem do rangi, lecz dobrodziejstwem, dozwalającem urzędnikowi pokrzepić nadwątlone zdrowie i nabrać sił do dalszej pracy.

X. Domagać się, by przy wprowadzeniu awansu czasowego policzono wszystkim, jeżeli już nie wszystkie, to przynajmniej 8 lat służby wojskowej i tyleż lat służby dyurnistowskiej.

Wreszcie należy zaznaczyć, iż na walnem zgromadzeniu spadły z porządku dziennego: sprawa reformy kancelaryjnej i policzenia lat dyetaryuszowskich, albowiem wskutek rozwiązania poprzedniego parlamentu projekt reformy kancelaryjnej musi być na nowo wniesiony i może uledz zmianie w stylizacyi, więc obecnie dyskusya nad nim byłaby przedwczesną. — Zaś policzenie lat dyurnistowskich jest już w sferach decydujących postawione, odnośny projekt ustawy leży opracowany w ministerstwie skarbu i zapewne już niedługo będzie przesłany nowemu parlamentowi i ten niewątpliwie na niego się zgodzi, o czem interesowanych z całą przyjemnością uwiadamiamy...

Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw urzędniczych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Dnia 9. lipca b. r. opuścił ten padół płaczu nieodżałowany kolega nasz, bł. p. Fischel Rosenberg, c. k. oficyał z Bochni.

Kolega rzadkich przymiotów serca, szczery, wylany dla każdego w szczęściu i nieszczęściu, spieszący z pomocą i członek Stowarzyszenia od chwili zawiązania się tegoż.

Dlatego szczery żal nasz, niech towarzyszy Mu w pozagrobowe światy, a zasługi Jego i przymioty serca, niech Mu uproszą u Pana Zastępów łaskę i przebaczenie grzechów doczesnych, od których żaden z nas nie jest wolnym.

Zacnej zaś Jego Rodzinie śląc wyrazy prawdziwego współczucia i życząc, aby Wszechmogący cios ten chociaż w części przez swe błogosławieństwa wynagrodził, wyrażamy raz jeszcze szczery żal, po stracie tak rzadkich zalet kolegi.

Wydział.

Ze spraw stanowych, przez Stowarzyszenie „Własna Pomoc“ przestrzegamych i podejmywanych, zaznaczamy obecnie nową sprawę, sprawę przyznania dyet tym urzędnikom kancelaryjnym, którzy, prosząc o przeniesienie na inne miejsce służbowe i uzyskawszy je ze względu na konieczność służbową, mimo doręczonego im dekretu przeniesienia nie zostali zaraz uwolnionymi od czynności w dotychczasowem miejscu służbowem, lecz musieli je wykonywać nadal, aż do zgłoszenia się następcy. Tak samo sprawę mianowanych do innych miejscowości, a zatrzymanych aż do zgłoszenia się nowo mianowanych dla tej miejscowości.

Tak jednym jak i drugim należą się, od dnia wręczenia dekretu, dyety, przeznaczone przydzielonym urzędnikom — zatem dyety pozamiejscowe odnośnej rangi.

Co do urzędników sędziowskich, sprawa ta została już procesem przez Trybunał administracyjny rozstrzygniętą, a wywody tego rozstrzygnięcia brzmią całkiem wyraźnie, że każdemu urzędnikowi, pozostającemu po przeniesieniu lub nominacyi na dotychczasowem miejscu służbowem z powodu przeszkód urzędowych, należą się dyety zamiejscowego przydziału, odpowiadające jego randze, od dnia następnego po doręczeniu mu dekretu nominacyi lub przeniesienia. Trybunał oparł swe wywody na ustawie o przynależności, która najwyraźniej opiewa, że każdy zamianowany lub przeniesiony urzędnik jest z dniem następnym od doręczenia mu dekretu przynależnym do miejscowości zamianowania, lub przeniesienia. Z tego wynika, że każdemu urzędnikowi, który nie z własnej woli po przeniesieniu, lub nominacyi, względnie po wręczeniu mu odnośnego dekretu w dotychczasowem miejscu służbowem został zatrzymany, należą się dyety, unormowane dla przydzielonych poza miejsce służbowe.

Obecnie zaszedł wypadek, że jednemu z kolegów, który, powołując się na omówione rozstrzygnięcie, zażądał przyznania podobnych dyet, odmówiło Prezydyum c. k.

Sądu krajowego wyższego w Krakowie przyznania tychże, motywując odmowę tem, że rozstrzygnięcie Trybunału administracyjnego ma na myśli tylko urzędników sędziowskich.

Rozstrzygnięciem tem uczuł się dotyczący kolega pokrzywdzonym i wniósł rekurs do Ministerstwa sprawiedliwości, motywując go, że myśl ogólna rozstrzygnięcia Trybunału administracyjnego nie zamierza różniczkować urzędników na sędziowskich i kancelaryjnych, wspomina jednak o tych ostatnich tylko z tego powodu, że zaszły wypadek dotyczył urzędnika sędziowskiego.

Bo przyznać każdy musi, że jeżeli przyznaje się odszkodowanie za pozostawanie niewłasnowolne w pewnej miejscowości urzędnikowi sędziowskiemu, to takie przyznanie musi także nastąpić i dla urzędnika kancelaryjnego. Przecież tak jeden, jak i drugi, ponieśli wydatki najmu mieszkania w nowej miejscowości, połączone z natychmiastowem przeniesieniem rodziny ze względu na dzieci, uczęszczające do szkół, prowadzeniem dwóch domów i t. p., więc obaj muszą za nie otrzymać odszkodowanie.

Sama więc logika przemawia za tem, że w tym wypadku nie należy urzędników różniczkować.

Wniesiony rekurs dotychczas nie został rozstrzygnięty.

Gdyby jednak załatwienie go było odmownem, postanowił Wydział Stowarzyszenia, który i koszta obecnego rekursu pokryć się zobowiązuje, przejąć przeprowadzenie procesu aż do najwyższej instancyi na koszta Stowarzyszenia.

Dotyczący koledzy zaś, w razie wygrania tego procesu, będą obowiązani pewien procent wywalczonych należytości, później oznaczyć się mający, zwrócić Stowarzyszeniu jako częściowe odszkodowanie przez nie na ten cel poniesionych wydatków.

Proces ten postanowiliśmy przeprowadzić dlatego, że bardzo wielu znachodzi się między nami takich kolegów, którzy podobne pretensye do Wysokiego Rządu wykazać mogą.

O wyniku procesu, oddanego już adwokatowi, zawiadomimy w swoim czasie Szan. P. T. Kolegów.

Spodziewamy się, że czyn nasz ogół Kolegów pochwali i zrozumie jego konieczność.

Parlament dotychczas co do spraw naszych jakoś milczy, lecz rozumiemy, że są jeszcze ważniejsze sprawy od naszych i dlatego czekamy cierpliwie na jego akcyę licząc, że P. T. delegaci do Parlamentu, którzy swą przychylność dla spraw naszych niejednokrotnie wyrazili i pomoc przyrzekli, sprawie naszej upaść nie pozwolą i w danej chwili z całą energią żądania nasze poprą.

Na wniesioną petycyę przez Związek - Związków w Wiedniu o udzielenie nam pomocy przez wprowadzenie w życie akcyi kreowania dalszych posad „ad personam“ aż do czasu wprowadzenia w życie czasowego awansu, dochodzą nas wieści, że Wysoki Rząd skłania się do dalszego kreowania rang „ad personam“, lecz w bardzo miniaturowej formie. Czy my, t. j. nasz okręg apelacyjny, również z tego korzyść odniesiemy, dotychczas nie wiemy.

Nie pozostaje nam na razie nic innego, jak wyczekiwać cierpliwie dalszych wypadków, a to tem bardziej, że zrobiliśmy wszystko, co zrobić tylko byliśmy w stanie.

Zjazd w Niepołomicach w celu sypania kopca Grunwaldzkiego nie był wcale licznym, przypisujemy to jednak burzy, która na krótko przed godziną wyjazdu Kraków i zapewne okoliczne miejscowości nawiedziła.

Majątek Stowarzyszenia wynosi ogólną kwotę 11.452 Kor. 20 hal., z tego przypada na fundusz bursy 9299 K. 40 hal., na fundusz żelazny 217 K. 36 hal., a na fundusz bieżący 1935 K. 44 hal.

Urządzanie festynów, zabaw, wycieczek, przedstawień amatorskich na dochód bursy, usilnie przypominamy.

Również przypominamy zbieranie marek zużytych na cel bursy.

Dziwi nas niezmiernie, że koledzy nie zamawiają pasty „Patria“. Przecież dobroć i taniość jej jest nieprześcignioną przez inne fabrykaty tego rodzaju. Widocznie brak tylko chętnych, którzyby się tem zajęli, a to znowu nie taki trud zebrać od kilkunastu kolegów zamówienia.

Ocknijcie się zatem koledzy, a przez to poprzecie firmę krajową i pomożecie do wzrostu funduszu bursy.

Stowarzyszenie liczy członków 365.

Do Stowarzyszenia w dalszym ciągu nikt nie przystąpił.

Po zmarłym koledze, błp. Fischlu Rosenbergu, wypłaciliśmy rodzinie 100 K. Wzywamy zatem P. T. kolegów do przesłania datków a 50 hal., w myśl uchwały Walnego Zebrania.

Zarazem przypominamy tym kolegom, którzy jeszcze po zmarłych poprzednio kolegach datków takich nie nadesłali, by je najrychlej uiścili, gdyż zwlekanie powoduje zamieszki rachunkowe.

Następujące firmy udzielają P. T. Członkom Stowarzyszenia zniżek, zatem polecamy je P. T. Członkom jak najgoręcej, prosząc o zalecanie tych firm w gronie swych znajomych. (Patrz ogłoszenia!)

Apteki: M. Proń Kraków. Rynek gł. 13, udziela oprócz wód i specyfików 25% opustu.

Juliusz Hausmann pod „Białym Orłem“ Kraków. linia A-B Nr. 45, oprócz specyfików daje 15% opustu,

Gramofony: Stefan Grudziński & Tadeusz Berger, główny skład pathéfonów, płyt i części składowych. Naprawy we własnej pracowni, udziela 5% opustu przy zapłacie gotówką. Przy znaczniejszym odbiorze 10% opustu.

Krawcy: Kirschner Ł. Floryańska 49, 10% opustu i spłaty ratami.

Spółka krawiecka konfekcyi damskiej — daje ceny przystępne, Grodzka 44.

Magazyn nowości: Schwarz Henryk Grodzka 13, (jak ogłoszenie).

Pastę do obuwia: „Patria“ zalecamy jako bardzo dobrą, prosząc o przesyłanie licznych zamówień, lecz w drodze naszego Stowarzyszenia.

Fabryka daje po dwa halerze za zwrócone próżne pudełko z pasty.

Pralnia chemiczna: Rotter Józef w Białej przy Bielsku 10% opustu (patrz ogłoszenie).

Przewóz mebli: Goldlust i Ska. Lubicz 7. 20% zniżki, jak ogłoszenie.

Fundusz mieszkaniowy.

Rozwój kapitalizmu, który nie zawsze jedno znaczy z rozwojem stosunków ekonomicznych, w przekształcającej, a raczej niszczycielskiej swej robocie, wytrąca ekonomicznie słabych Stara maksyma uznanej szkoły, która z wiarą w żelazną konieczność przewagi kapitału nawet na teraz nie chce uzupełnić swej maksymy — „wytrąca ekonomicznie słabych“ słowami „luzem idących“.

Przemożny wpływ kapitału z całą swą kapryśną bezwzględnością, nadczułością na wszelkie zmienne fluktuacye dywidend, rent i odsetek, widzimy w kwestyi mieszkaniowej, która grozą przenika nasz budżet miesięczny, obawą napełnia ojca rodziny w koczującem współżyciu, w wiecznej przeprowadzce, ciągłej ucieczce przed ustawiczną zwyżką czynszów.

Dawne utrudnienie kredytu przez nasze swojskie instytucye finansowe — które wprowadziło obecny napływ obcych banków — na poły z rodzinną naszą śrubą podatkową, a wreszcie kartel właścieli cegielń wstrzymały rozwój budowlany przez długi szereg lat i spowodowały klęskę mieszkaniową w chwili rozrostu miast, a równoczesnego napływu Królewiaków.

Ten brak mieszkań, a raczej ich drożyzna z powodu ich braku, zachęcił do budowania, ale natychmiast znalazł odpowiedź w wzmocnieniu kartelu ceglanego, który z nawiązką postanowił powetować chude lata. Ilość budowanych domów nie odpowiada jednak zapotrzebowaniu mieszkań w wzrastających skupieniach, więc istniejące domy przynoszą większy zysk, ich wartość wzrasta, więc zrywa się najpierw handel, potem gorączka pozbywania i nabywania z początku kamienic, potem gruntów, a gdy ustaje, zjawia się spekulacya, która sztucznie ceny ich podtrzymuje, wreszcie przerzuca się na grunta budowlane, a każdy chwilowy ich spadek powstrzymuje natychmiat szybkie wykupno większych kompleksów. Niekorzystną fluktuacyę odczuje natychmiast giełda mieszkaniowa z pod weneckich parasoli, lub inna, dobrze przyczajona i podyktuje ceny według swego upodobania.

Struna ceny gruntów, wyciągnięta dziś spekulacyą do najwyższego napięcia, grunta na wysokości dzisiejszej ich ceny przez kilka lat stanąć, jeżeli nie spaść do rzeczywistej wartości i potrzeby musiałyby, gdyby zgranym w hazardzie spekulacyi, w największej biedzie nie spieszył z pomocą nagły zakup większych przestrzeni bez równoczesnej częściowej parcelacyi dawniej nabytych obszarów. Handel gruntami gorszy jeszcze, niżeli domami, bo powstrzymuje ich zabudowywanie, licząc na korzystne bez troski ich spieniężenie.

Klęska mieszkaniowa zamieniła się w nędzę mieszkaniową i nędza dopiero przemówiła z parlamentu ustawą z 22. grudnia 1910 o funduszu mieszkaniowym.

Ustawa ta ma tę wyższość, że, zapewniając wydatną pomoc państwa, otwiera i pozostawia szerokie pole do działania i obrony inicyatywie prywatnej, zapoczątkowaniu złączonych w stowarzyszenia, jako ustrojowi, który snadnie czoło stawić może zjednoczonym wysiłkom kapitału.

Celem tego funduszu jest albo użyczanie poręki już istniejącym domom, już też udzielanie kredytu na budowę domów z małemi mieszkaniami, do wysokości 90% wartości. Przez pojedyncze małe mieszkania w rozumieniu ustawy rozumie się takie mieszkania, których powierzchnia pokoi, izb i kuchni, nie przekracza 80 metrów kwadratowych (zatem dwa pokoje, ale nie klatki). Domy, które chcą korzystać z pożyczek wymienionego funduszu, w $^2/_3$ częściach muszą mieć tylko takie mieszkania.

Domy te budować będą stowarzyszenia, których statuty ściśle muszą odpowiadać ustawie, bo tylko one otrzymać mogą pożyczki. Dywidenda członków nie może jednak przewyższać 5%. Mieszkania w nich nie mogą być wypowiadane, jeżeli zobowiązaniom zadość uczyniono.

Nie więcej, jak jeden dom, może także nabyć pojedyncza osoba, lub małżonkowie, po cenie własnych kosztów, nie może w nim jednak wynajmować lokalów na koszt lub sprzedaż gorących napojów bez zezwolenia Ministerstwa robót publicznych i co najmniej do lat 10. zaintabulowanem być musi prawo odkupu. Do tego też czasu nie wolno takiego domu odsprzedawać.

Kontrakt jednak zawartym być może dopiero wtenczas, gdy dom nie wyżej jak do wysokości 65% wartości będzie obciążony i po strąceniu już przynajmniej $^4/_{10}$ części pożyczki, zaciągniętej z funduszu mieszkaniowego.

Fundusz pozostaje pod zarządem ministerstwa robót publicznych, wszelkie zmiany stosunków i układy muszą być przezeń zatwierdzone, na aktach finansowych stowarzyszeń, które z państwowego funduszu mieszkaniowego korzystają, ma być dopisek „Ministerstwo robót publicznych“.

Fundusz mieszkaniowy przeznaczonym jest dla uboższej ludności w miejscowościach, gdzie mieszkań brak, lub są ale drogie.

Urzędnicy powinni zatem obficie z niego korzystać i w tym celu zawiązywać i przystępować licznie do stowarzyszeń dla budowy domow z małemi mieszkaniami. Początek dały już krakowskie oficyantki pocztowe. Za niemi w Krakowie gmina powołuje do życia stowarzyszenie pożyteczności publicznej i przystępuje do niego jako członek z udziałem w gruntach wartości 600.000 koron. Dążyć więc tylko należy, aby cena gruntów odpowiadała rzeczywistej, a nie spekulacyjnej wartości, iżby grunta wybrano w miejscu odpowiedniem i dostępnem, iżby do budowy przystąpiono bezzwłocznie, żeby kosztem urzędników nie zdobiono miasta kosztowną dzielnicą wspaniałych wil, jak obok kościoła św. Salwatora.

Rzecz nagła, bo fundusz wyczerpać mogą inne kraje. Dziś luzem iść nie można, bo czynsze nie spadają, a zasoby, które przed trzema laty pozwalały na kupno domu, wobec bezwzględności kapitału obecnie nie wystarczają nawet na kupno parceli.

Siła zachowawcza, która mieszkańcowi wsi zaraz u progu życia „po ożenku“ pozwala myśleć „o dachu nad głową“, dla przeciętnego, nawet względnie zamożnego mieszczanina, „własny dach nad głową“, wobec sztucznej spekulacyi i przemożnego wpływu kapitału, staje się ułudą, bo pobożnem życzeniem. Dla „luzem idących“ już niema ostoi. *M.*

Ze Stowarzyszenia urzędników, pochodzących z wysłużonych wojskowych.

Delegacya tego Stowarzyszenia, jako miejscowa grupa w Krakowie, ogłasza, że wskutek powziętej myśli kolegów, pochodzących z wysłużonych wojskowych, zawiązała się w Krakowie delegacya, czyli grupa związkowa, w dniu 22. maja b. r., która, złożona z kolegów wszystkich dykasteryi, wybrała mężów zaufania z kolegów:

Sądowych: Mikołaja Łapickiego, Ignacego Pipczyńskiego, Jana Jarzębińskiego, Władysława Gawęckiego, Leopolda Wagnera, Henryka Kränzlera i Józefa Wagnera.

Z Policyi: Walentego Świadkowskiego, Antoniego Matlaka, Henryka Engelmana, Jana Kulczyckiego i Karola Wagę.

Z Poczty: Adama Hözla, Andrzeja Kowalskiego, Józefa Halemana, Jana Witeszczaka i Józefa Jelonka.

Ze Starostwa: Juliana Kulczyckiego.

Z Prokuratoryi Skarbu: Franciszka Schneidra.

Z Uniwersytetu: Józefa Kurnika.

Z Administracyi podatku: Antoniego Pleskacza, Marka Safira.

Z Urzędu wymiaru należytości: Jana Popławskiego.

Z Kasy filijalnej: Józefa Dolińskiego.

Z Urzędu podatkowego: Stefana Greczka i Pawła Fritza.

Z Dyrekcyi okręgu skarbowego: Stanisława Niedziałkowskiego.

Z Biura badań środków spożywczych: Stanisława Wawrzkiewicza.

Z Kolei: Jana Pająka, Józefa Dawida i Franciszka Żaka.

Delegacyę tę powołało grono kolegów krakowskich do życia w celu stworzenia łączności ze związkiem w Wiedniu i przejęcia na siebie prac, dotyczących spraw stanowych tej grupy, która, z wszech stron napadana, zmuszoną jest stanąć do walki z otwartą przyłbicą.

Na zebraniu w dniu 22-go maja postanowili obecni, między innemi sprawami, odnieść się do związku w Wiedniu, aby przeprowadził organizacyę swą z powołaniem do życia związków krajowych. Związek w Wiedniu, godząc się z tą myślą, ogłosił w ostatnim numerze czasopisma swego, że organizacyę taką przeprowadzi i w tym celu statut zmieni.

Miejscowa grupa na razie fungować będzie jako delegacya, a w najbliższym czasie przekształci się w związek krajowy. Obecnie praca nasza, skierowana do zorganizowania grupy krajowej, ukonstytuowała się w ten sposób w dn. 10-go czerwca br., że wybrała przewodniczącym kolegę Gawęckiego Władysława, starszego oficyała sądowego, a jego zastępcą kolegę Greczka Stefana, oficyała urzędu podatkowego, sekretarzem Leopolda Wagnera, starsz. ofic. sąd., a zastępcą Józefa Wagnera, oficyała sądowego, skarbnikiem Leopolda Wagnera, starszego oficyała sądowego.

Dalej postanowiono w dniu 22-go maja br. odnieść się do wszystkich kolegów, pochodzących z wysłużonych podoficerów wojskowych, aby przystąpili do grupy związkowej, a przez nią zarazem do związku centralnego w Wiedniu. — Do należenia do grupy miejscowej przywiązaną jest wkładka 50 hal. rocznie, którą na ręce skarbnika Leopolda Wagnera przesłać prosimy z oświadczeniem chęci należenia do grupy krakowskiej. Wszelkie życzenia i pisma kolegów tego stanu prosimy przesyłać również na ręce kolegi Leopolda Wagnera.

Z naszej strony, stając jako łącznik między rozproszonymi po całej Zachodniej Galicyi kolegami, a Związkiem w Wiedniu, prosimy wszelkie potrzeby do nas stylizować, a my opracujemy dokładnie ten materyał i prześlemy go Związkowi we Wiedniu.

Przy przesyłce kwoty 50 hal. do grupy miejscowej prosimy o zaznaczenie, iż kolega również należy do Związku w Wiedniu i należytość za rok bieżący już uiścił, lub równocześnie do nas przesyła, a my te wkładki prześlemy razem do Wiednia.

Sądzimy, że tworząc taką grupę, staliśmy się wyrazem nas wszystkich i że nie znajdzie się ani jeden z kolegów pochodzenia wojskowego, aby karnie w tej grupie Związku się nie znalazł. Nadto łączymy prośbę, aby każdy z kolegów, do którego to pismo się dostanie, wpłynął na kolegów z innych dykasteryj, aby zaraz przystąpienie swoje do grupy zgłosili i należną wkładkę złożyli.

Przyzna bowiem każdy z kolegów, że Związek sam w Wiedniu nie będzie mógł pracować należycie, nie posiadając grup krajowych, które mu pracę ułatwią.

Do pracy zatem koledzy, bo i tak za długo liczyliśmy na względy z góry, nie biorąc się do pracy od podstaw.

Chwila obecna tem bardziej ważna, gdyż grozi nam, zamiast podniesienia, poniżenie naszego stanu.

Walka więc słuszna z zaparciem wszelkich zapatrywań prowadzoną być musi.

Czołem!

Delegacya grupy krakowskiej.

Wiadomości potoczne.

Sprostowanie. Kolega Kałuszewski Paweł z Chrzanowa przysąpił do Stowarzyszenia z dniem 1. kwietnia b. r., a nie, jak mylnie podano w porzednim numerze, z dniem 1 maja b. r.

„Dreadnought“, a polepszenie bytu urzędników państwowych. Obliczono, iż pierwszy wojenny potwór monarchii austryacko-węgierskiej, dnia 28. czerwca b. r. spuszczony na wodę i ochrzczony „Viribus Unitis“, pochłonął tyle pieniędzy, iż wystarczyłyby przez dziesięć lat na polepszenie stosunków awansowych urzędników państwowych od XI. do VI. rangi — zaś koszta uzbrojenia tego olbrzyma wraz z odsetkami od włożonego na to kapitału, pokryłyby wydatki drugiego dziesięciolecia... A za tym „dreadnoughtem“ pójdą inne... Cieszcie się więc nadzieją polepszenia bytu, urzędnicy państwowi!

Nowy parlament, a urzędnicy. Skład nowego parlamentu jest korzystniejszy dla urzędników państwowych, niżeli skład dawnego parlamentu. Weszło ich wogóle więcej do izby posłów, jak kiedykolwiek dotąd. Ponadto we Wiedniu padł książę Lichtenstein, dygnitarz dworski, marszałek Dolnej Austryi, głowa najpotężniejszego do niedawna stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, — na rzecz dr. Wabera, urzędnika państwowego IX. rangi... Może ten wzrost wpływów urzędników w parlamencie także premiera gabinetu życzliwiej dla nich usposobi, a dla zawziętych agraryuszów i wielkich przemysłowców, pałających niechęcią do urzędników państwowych, stanie się koniecznym hamulcem.

Czy nie nadużycie? Pisma urzędnicze donoszą, iż z funduszu emerytalnego, na który urzędnicy państwowi płacą 4·3% swych poborów, pobierają emerytury żandarmi, dary z łaski wdowy po egzekutorach, drogomistrzach, rewizorach bydła i innych funkcyonaryuszach. Naturalnie, że

przy takiej gospodarce rząd może się zasłaniać brakiem funduszów na polepszenie bytu wdów i sierót po właściwych urzędnikach państwowych, płacących na ten cel wygórowane dodatki.

Zamianowania.

Oficyałami: kanceliści Franciszek Hahorkiewicz w Radłowie, Józef Wagner w Krakowie.

Kancelistą: wachmistrz żandarmeryi Antoni Szklany dla Radomyśla Wielkiego.

Zmarł.

Oficyał Fischel Rosenberg w Bochni dnia 9. lipca 1911. roku.

Konkurs.

Do 21. sierpnia 1911 na posadę kancelisty w Bochni (bez egzaminu hip.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.